GŁOS POMORSKI

Nr. 87 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **10.050** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 10.500 mk., do Niemiec 11.750 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Angiji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddzia w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1000 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 700 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialność za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 17-go kwietnia 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Przed nowym rządem.

Warszawa. (Tel. od naszego specjalnego korespondenta). Jak sę dowiaduje warsz. korespondent z dobrze poinformowanego źródła, stronnictwa rokujące ze sobą **traktują poważnie kandydaturę posła Witosa na premjera.** W razie urzeczywistnienia tej kandydatury, **wysuwa się kwestia wiceprezesnry.** Według krążących pogłosek , obecny prezes gabinetu, gn. Sikorski ma pozostać w przyszłym gabinecie parlamentarnym. **Co do obsady tek ministerjalnych, nastąpi ona według klucza liościowego stronictw tworzący rząd.**

Opinia publiczna w Warszawie wyczekuje z niecierpliwością na ostateczny wynik rokowań między Chrześc Zw. redn. Narod. a „Piastem". W Sejmie krążą najprzeróżnieisze pogłoski o składzie przyszłego gabinetu, które wydostawszy się poza mury Sejmowe, przybierają formy fantastyczne. Nie donoszą o nich, gdyż niemal co godzinę przybieraa one inne kształty. **Na ogół daje się wyczuć sympatja do przyszłych rządów parlamentarnych.**

Warszawa. (Tel. od naszego specjalnego korespondenta). Rokowania krakowskie i dalszy ich ciąg w Warszawie udowodniły, że przy dobrej woli stronnictw politycznych posiadających na celu dobro państwa, jest możliwość osiągnięcia porozumienia i oparcia rządów na większości parlamentarnej.

Zbliżamy się szybkim krokiem do urzeczywistnienia tego, czego wyczekiwaliśmy napróżno od szeregu długich miesięcy, na czem cierpiała nietylko nasza gospodarka wewnętrzna, ale również także i polityka zagraniczna.

W najbliższych dniach minie ten stan niepewności, a miejsce jego zajmie praca świadoma swego celu. **Ostateczne porozumienie się stronnictw zgrupowanych, w Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej z ‚Piastem" jest kwestią obecnego tygodnia.**

Jak się dowiaduie warsz. koresp. z dobrze poinformowanego źródła, **sprawy programowe w rokowaniach są już w najgłówniejszych punktach załatwione.**

Najwięcej trudności znajdowała sprawą reformy rolnej. Załatwienie jej świadczy o daleko posuniętej dobrej woli oraz o zrozumieniu interesów obywatelskich i narodowych kół ziemiańskich, które uzgodniły swe postulaty z postulatami grupy ludowców „Piasta". O ile wiadomo kontyngent parcelacyjny będzie wynosił 400 tysięcy mórg rocznie w pierwszym rzędzie z własności państwowej w drugim z własności prywatnej. W ugodzie zagwarantowano maximum posiadania ziemi od 100 —400 hektarów na całym obszarze państwa. Przymus prcelacyjny będzie stosowany tylko przy niewyczerpanym kontyngencie wówczas gdy zabraknie majątków na parcelację z wolnej reki. Majątki o wysokiej kulturze rolnej i majątki uprzemysłowione t. j. posiadające własne krochmalnie, gorzelnie, cukrownie itp. będą mogły uzyskać zwiększenie maximum posiadania ziemi ponad ostateczną normę 400 hektarów, odpowiednio do swoich potrzeb. Na przeciąg lat 10-ciu zwolnione będą od przymusu parcelacyjnego grunta zmeljorowane po r. 1919, o ile meljoracja podniosła ich wartość o 50 proc. Co do szacunku gruntów cały kraj podzielony będzie na 5 stref. Odnośnie przestrzeni leśnych, to te nie będą podlegać przymusowi wykupu.

Tak przedstawia się w chwili obecnej kwestia reformy rolnej w rokowaniach. **Co do innych spraw, a przedewszystkiem charakteru rządu, posiadać one będą cechy wybitnie narodowe. W gospodarce wewnętrznej, dążyć się będzie do uporządkowania administracji, szczególnie na kresach wschodnich. Sprawa finansów państwa załatwioną będzie na drodze ewolucji a nie rewolucji. Przyszły rząd dbać będzie o racjonalny rozwój przemysłu krajowego. W sprawie polityki zagranicznej wszyscy przedstawiciele rokujących stronnictw wypowiedzieli się za polityką pokojową, opartą na sojuszu z Francją, której podstawą jest traktat wersalski. Postulaty tego trakt. w stosunku do Niemiec muszą być bezwzględnie wypełnione.**

Dzisiaj stronnictwa pertraktujące między sobą, **przystąpią do spraw personalnych, tj. spraw związanych z utworzeniem rządu parlamentarnego. Według ogólnej opinji sprawy te nie nastręczają tyle trudności co już załatwione sprawy programowe.**

O ile nie zajdą nieprzewidziane trudności większość parlamentarna obejmie rządy w państwie w dniach najbliższych.

Głosy prasy w przededniu przesilenia rządowego.

Że „tonący chwyta się brzytwy" daje tego dowody „Robotnik" warszawski. Czuje on szybkie zbliżanie się utworzenia Rządu naprawy Rzeczypospolitej, majac plemienny wstręt do wszystkiego co tchnie prawdziwą polskością, stara się wszelkimi siłami osłabić wiarę w uzyskanie porozumienia prawicy z centrum.

„Nie udało się". . . — krzyczy na całe gardło, bo... „Zły los ściga twórców większości centroprawicowej i opartego o nią Rządu parlamentarnego". Po takim wykrzykniku w kilometrowym artykule organ pe-pejsów stara się udowodnić, że „trzeźwo myśli", kończąc swe mydlenia ostatniem pchnięciem sztyletu pod żebra:

> „Jednem słowem, po kilkunastodniowych konszachtach okazało się, że „nic z tego". Zdaje się że ani we wtorek, ani w najbliższej przyszłości nie bedzie sfinalizowania" niefortunnego układu"

Wobec takiego dietum, Szan. Czytelniku „Rob'a", huknij wraz z nim, a głośno: „Towarzysze i towarzyszki!" — niech żyje święto (próżniaków?) 1-go maja".

Zanim jednak zawita to święto (?) mamy wszelkie dane ku temu, aby sądzić, że Rząd naprawy Rzeczypospolitej wyprzedzi je z powodu czego w obozie „pe-pesów" zamiast tradycyjnej radości, nastanie gruba żałoba.

Mniej więcej tego samego zdania co centralny organ naszych zdecentrowanych socjalistów, jest zakonserwowany „Czas" krakowski. Według tego organu ziemianie mieli się pokumać z socjalistami na tej platformie

> „iż socjaliści oświadczają się przeciw parcelacji majątków przemysłowych, której domaga się projekt p. Witosa. Ponadto socjaliści, którzy występują w obronie interesów fornali, są wogóle przeciwni parcelacji ziemi na korzyść osiadłych włościan. a taką byłaby parcelacja podług projektu Piastowców".

Ze zdań tych jasno wynika, jak myśli konserwa krakowski — „mocium panie!"

Interes obydwu pism jest jasny: „mydlenie. aż do skutku tj. do poróżnienia pertraktujących ze sobą stronnictw. Czy im się to uda?

Wątpimy.

A wątpimy nietylko na podstawie informacji otrzymanych od własnego korespondenta, lecz także głosów prasy stronnictw bezpośrednio zainteresowanych.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny", który jest organem P. S. L. „Piasta" w telegramie z Warszawy zatytułowanym „Wiekszość centrowoprawicowa powstale" stwierdza, że rokowania krakowskie wydawać zaczynają konkretne owoce i że większość ta objąć ma wbrew opozycji p. Popiela, także i Narodową Partją Robotniczą. Skład ewentualnego gabinetu tej większości przedstawia się w oczach „Kurjerka" następująco:

> Prezydjum Witos, wewnętrzne Kiernik ewentualnie Kasznica lub jako bezpartyjny biurokrata były minister Twardowski), zagranica Marjan Seyda, skarb. Głąbiński, wojsko Pluciński, (ewentualnie gen. Szeptycki), rolnictwo dyrektor centralnego związku kółek rolniczych Jura, (ewentualnie Wilkoński), przemysł i handel Kucharski, poczta i telegraf Osiecki, roboty publiczne Bryl, praca Dr. Wachowiak, oświata dr. Emil Godlewski. Nie ustalono dotąd sprawiedliwości, kolei, zdrowia i reform rolnych.

Te kombinacje wydają się nam trochę za przedwczesne, i zanim Rząd parlamentarny zaistnieje, zmienią się jeszcze po kilkakroć. Mimo wszystko możemy stwierdzić, że nazwiska obecnego premjera gen. Sikorskiego, żadne z pism stronnictw zainteresowanych obecnie niewymienia. „Gazeta Poranna" potępia nawet bezczynność premjera Sikorskiego, który

> „nie mający przecież silnego poparcia zwartej większości, mógłby przynajmniej współdziałać w powstaniu takiej większości. On przeszkadza, nie współdziała. To samo robią jeszcze niektórzy inni, nieliczni inni, wysoko stojący".

Takto bezczynność p. Sikorskiego „wypływająca z braku decyzji, kwalifikuje go „do tradycji".

Telegramy.

ANGLJA WOBEC SOWIETÓW.

Wiedeń, 15. 4. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Półurzędowy komunikat ogłoszony w „Timesie", a zapowiadający ewentualne odwołanie angielskiej misji handlowej z Rosji, komentowany jest w londyńskich kołach oficjalnych w ten sposób, że należy ostrzec rząd rosyjski w formie półurzędowej w sposób nadzwyczaj poważny. Celem komunikatu jest zaznaczenie, że w stosunkach angielsko-rosyjskich zajdzie poważny zwrot w razie trwania rządu rosyjskiego na jego dotychczasowem stanowisku. Następstwem odezwy przedstawicieli wszystkich organizacji katolickich, reprezentujących szerokie masy ludności angielskiej jest wywarcie silnego nacisku, który albo doprowadzi do zerwania stosunków z Rosją, albo skłoni rząd sowietów do większego umiarkowania w stosunku do państw zagranicznych i do okazywania większej tolerancji w dziedzinie kulturalnej i religijnej.

Londyn, 15. 4. (PAT.) Dziennik „New York World" donosi, że Bonar Law na skutek złego stanu zdrowia poda się do dymisji w najbliższym czasie, przyczem doradza królowi, aby misję utworzenia nowego gabinetu powierzył lordowi Curzonowi, który tę misję prawdopodobnie przyjmie. „Obserwator" pisze, że Bonar Law, który już w swojem przemówieniu w Carlton Club oświadczył, że nie będzie pozostawał długo u steru władzy, istotnie jest zdecydowany ustąpić.

PROCES TICHONA.

Helsingfors, 15. 4. (PAT.) Wedle doniesień z Moskwy, jutro rozpoczyna się proces przeciw patrjarsze Tichonowi i przedstawicielom kościoła prawosławnego.

WYBORY DO SEJMU KOWIEŃSKIEGO.

Kowno, 14. 4. (PAT.) Listy wyborcze do sejmu litewskiego zostały już złożone. Ogółem złożono w Kownie 18 list wyborczych, w tem 12 litewskich, 2 żydowskie, a 3 polskie, a mianowicie od polskiego komitetu centralnego, kowieńskiego związku zawodowego robotników polskich i związku polsko-katolickiego. Osobną listę wystawiły narodowe mniejszości.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE.

Gdańsk, 14. 4. (PAT.) W celu ustnego porozumienia się z rządem polskim w sprawie interpretacji postanowień układu polsko-gdańskiego senat gdański wysyła do Warszawy senat. Jewelowskiego, któremu towarzyszyć będą jako rzeczoznawcy dyrektor warsztatów okrętowych prof. Noe i radca miejski Lenz.

ROBOTA BOLSZEWICKA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) „Dziennik Gdański" donosi, że w tych dniach bawił w Gdańsku specjalny agent z Moskwy, który przybył z polecenia Kamieniewa i Radka. Agent brał udział w obradach, toczących się pomiędzy obydwoma gdańskimi stronnictwami komunistycznemi, w celu doprowadzenia do stworzenia jednolitego frontu komunistycznego na okres wyborów do sejmu gdańskiego. Delegat moskiewski dał do zrozumienia, że sowiety nie żałowałyby ewentualnego poważnego poparcia materjalnego za cenę rozszerzenia swych wpływów w W. M. Gdańsku.

SADY DORAŹNE DLA PASKARZY W NIEMCZECH.

Berlin, 14. 4. (PAT. Wolff) Utworzone w Berlinie sądy doraźne dla paskarzy i lichwiarzy w czwartek rozpoczęły swoje urzędowanie.

Wielki Wiec informacyjny Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu.

Dziś w poniedziałek, dnia 16 kwietnia o godzinie 8 wieczorem na sali Hotelu Warszawskiego.

Rodacy! Nieposkromiona zachłanność niemiecka trwa nadal. Napór niemiecki na ziemie wschodnie nie ustał. Wróg czyha tylko na okazję, aby ponownie zawładnąć naszemi ziemiami zachodniemi a tem samem podkopać byt niepodległej ojczyzny naszej.

Niechaj więc wiec **„Obrony Kresów Zachodnich“** stanie się **żywiołow manifestacją całego społeczeństwa polskiego** bez względu na przynależnośc partyjną i klasową!

Niechaj on zadokumentuje, że wszelkie najazdy niemieckie odeprzećgotowi jesteśmy!

Wzywamy Was do udziału! **Stawcie się licznie!**

Niechaj nikogo z Was nie zabraknie!

Zarząd Pow:atowy Związku Obrony Kresow Zachodnich w Grudziądzu.

Program pobytu Prezydenta Rzeczypospol:tej Polski na Kaszubach.

Gdynia, (Pat.) Dnia 12-go bm. odbyło się zebranie komitetu przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej. W posiedzeniu wzięli udział oprócz komitetu miejscowego, delegacja z Gdańska, Wejherowa i Pucka. Urzędowy program wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej jest następujący:

Dnia 29-go o godzinie 9-tej przyjazd do Gdyni. Powitanie na dworcu przez władze cywilne i wojskowe. W drodze do portu powitają p. Prezydenta delegacje gminy Gdyni, delegacja ludności polskiej W. M. Gdańska, delegacja rybaków oraz duchowieństwo. Na dworcu kompanja honorowa baonu morskieg z orkiestrą i sztandarem. Przed dworcem szwadron przyboczny p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godzinie 10-tej msza polowa na wybrzeżu morskiem. O godzinie 11-tej poświęcenie łodzi rybackich i portu. Przegląd przez p. Prezydenta na kanonierce „Komendant Piłsudski“ floty, stojącej na kotwicy. Przegląd „Lwowa“. O godzinie 13-tej przedstawienia i posłuchania na pokładzie „Komendant Piłsudski. O godzinie 14-tej obiad w sali hotelu. O godzinie 16-tej odpoczynek w gabinecie. Defilada Sokołów. O godzinie 17-tej odjazd powozami do Oksywia, W Oksywiu obejrzenie kościoła. Z Oksywia odjazd samochodami przez Chylonię i Redę do Pucka. Z Gdyni do Oksywia asystuje p. Prezydentowi szwadron przyboczny.

Program pobytu w Pucku jest następujący:

O godzinie 19-tej powitanie w Pucku. Przedstawienie władz cywilnych i wojskowych. Kompanja honorowa baonu morskiego. O godzinie 19 i pół odpoczynek w Starostwie. O godzinie 20 i pół wieczerza w Domu Kuracyjnym. O godzinie 23-ciej odjazd do pociągu.

Dnia 30-go kwietnia. O godzinie 9-tej odjazd samochodami z Pucka do Swarzewa. O godzinie 10-tej msza cicha w Swarzewie, gdzie Obraz Cudowny Matki Boskiej. Obejrzenie starych obrazów i rzeźb w kościele. O godzinie 12 i pół odjazd do Wielkiej Wsi, (w razie złej drogi do Chłapowa). Widok na Bałtyk, Zatokę i Gdańsk. Odjazd do Zarnowca, tam posłuchania i rozmowy z ludnością. Zwiedzenie w Zarnówcu kościoła, obrazu, rzeźb i skarbca. O godzinie 14-tej jazda z Zarnówca do Wejherowa. Powitanie przy wjeździe do miasta przez burmistrza i Komitet Obywatelski. O godzinie 16-tej obiad w Hotelu Centralnym, poczem odjazd do Starostwa. O godzinie 18-tej posłuchanie w starostwie, odpoczynek. O godzinie 19 i pół zwiedzenie Szkoły Rolniczej, szkoły Głuchoniemych i Ochronki dla dzieci z Syberji. Odjazd do pociągu. O godzinie 20-tej odjazd pociągiem do Warszawy.

O prawy brzeg Wisły.

Istnieje jeszcze kilka ważnych spraw dotyczących naszego państwa, których nie załatwiła dotąd Konferencja Ambasadorów. W zawieszeniu jest. n. p. dotąd los kopalni „Delbrueck“ pod Bytomiem leżącej na pograniczu polsko-niemieckiem, a w związku z tą sprawą ostateczne uregulowanie granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku, niezałatwiona leży jeszcze sprawa Jaworzyny, niewykreślone są jeszcze dokładnie i ostatecznie granice nasze z Litwą, Łotwą i Rumunją, ale najwięcej obchodzącą, nasze Pomorze i niezałatwioną dotąd sprawa. jest kwestja uregulowania prawego brzegu Wisły.

Pomiędzy Polską a Niemcami ciągnie się w dalszym ciągu spór o ostateczne uregulowanie granicy polsko-niemieckiej na prawym brzegu Wisły, a właściwie o regulamin. zapewniający ludności nadbrzeżnej dostęp do rzeki, oraz o regulamin, zapewniający utrzymanie wałów ochronnych przed powodzią.

Interpretując wyniki nieszczęsnego plebiscytu z dn. 11 lipca 1920 roku, Konferencja Ambasadorów wyznaczyła dnia 12 sierpnia tegoż roku granicę polsko-niemiecką wzdłuż Wisły, przyznając Polsce: 1) grupę 5 wsi naprzeciwko Gniewa; 2) port rzeczny w Korzeniowie (Kurzebrak), oraz 3) przyczółek mostowy i most na Opaleniu.

Pozatem na podstawie art, 97 (ustęp 4) traktatu wersalskiego, Konferencja przyznała Polsce na całej długości granicy wąski pas na prawym brzegu Wisły, szerokości od 50 do 200 mtr.

Trzy wyżej wymienione wysepki Polska zaraz objęła na podstawie granicy tymczasowej z dnia 16-go sierpnia 1920 r., ale do owego pasa, to Komisja Delimitacyjna p-łka Gardan'a wyznaczyła ostatecznie granicę na terenie. Ale, aby Polska mogła ją objąć w całości, trzeba było załatwić sprawę utrzymania tam wałów ochronnych, oraz dostępu ludności miejscowej do Wisły. Są to sprawy lokalne, ale ich znaczenie jest duże.

Dolina wiślana na prawym brzegu liczy tu od 5 do 8 klm. szerokości i jest gęsto zaludniona. Ludność doliny ciąży naturalnie ku rzece, a ponieważ nowa granica od rzeki ją odgradza, trzeba jej dostęp do Wisły zapewnić zgodnie z ustępem 5 art. 97 traktatu wersalskiego Aby zaś uchronić tę ludność przed wylewami Wisły, pobudowano na prawym brzegu, od Grudziądza aż do miejsca, gdzie od Wisły odrywa się Nogat, wały ochronne. Nowa granica w 6 punktach wały te przecina, tak, że 3 odcinki są po stronie polskiej, a 4 po niemieckiej. Aby te wały utrzymać i na utrzymanie to łożyć, trzeba oczywiście zorganizować polsko-niemieckie towarzystwo wałowe.

Notą z dnia 27 stycznia ub. roku Konferencja Ambasadorów zaprosiła już oba rządy zainteresowane, aby przez swoich rzeczoznawców wspólnie opracowały i przedłożyły Radzie Ambasadorów tekst konwencji w sprawie prawego brzegu Wisły, wraz z tekstem konwencji także wsprawie kopalni „Delbrueck“.

Ale Niemcy — jak zwykle — ustawicznie zwlekali i załatwieniem tej sprawy i unikali porozumienia. a usilne starania z polskiej strony do żadnych konkretnych rezultatów doprowadziły.

Wobec tego dnia 14 grudnia 192 r. Konferencja Ambasadorów powzięła decyzję (zakomunikowaną Polsce notą z 19 grudnia), na mocy której Polska miała prawo od 20 grudnia r. z. objąć całą granicę, wytoczoną na miejscu przez komisję. Następnie konferencja Ambasadorów wzywała raz jeszcze oba rządy, aby do 1-go lutego rb. przedłożyły jej uzgodnione teksty konwencji w sprawie dostępu ludności miejscowej do Wisły, oraz w sprawie utrzymania wałów nadbrzeżnych. Także rokowania polsko-niemieckie, jakie w styczniu br. toczyły się w Kwidzynie i w Poznaniu nie doprowadziły do porozumienia.

Wobec tego — jak donosi z Paryża korespondent „Gazety Warszawskiej“ p. Smogorzewski — Konferencja Ambasadorów w ciągu dni najbliższych narzuci obu stronom teksty konwencji, które sama już przez swych eksportów przygotowała. Teksty te są z punktu widzenia polskiego zadawalające.

W ten sposób położy się nareszcie kres sprawie, która wlecze się już od trzech lat prawie bez najmniejszego posunięcia kroku naprzód. Przez pomyślne załatwienie całej sprawy ustali się nareszcie nasza granica na Powiślu pruskiem, będziemy w stanie zabezpieczyć najbliżej od Wisły położone tereny przed wylewami, a co najważniejsze wzmocnimy nasze stanowisko strategiczne wobec Prus Wschodnich, mając w swem ręku już obydwa brzegi tej naszej narodowej rzeki.

Przy tej sposobności ze smutkiem wspomnieć trzeba, o niedołęstwie naszych komitetów plebiscytowych, które w pamiętnym roku 1920 nie potrafiły wywalczyć nam tego małego skrawka ziemi nadwiślańskiej obejmującego zaledwie cztery powiaty. Cały nakład sił energji i funduszów rzucono na teren mazurski, o którym powinno się z góry wiedzieć, że na razie nie jest on do zdobycia, zwłaszcza w tak krótkim czasie przedplebiscytowym — zapomniano natomiast, a raczej zlekceważono przy akcji plebiscytowej powiaty nadwiślańskie, które przy większem nakładzie sił i energji, oraz funduszów można było zdobyć o ile nie w całości, to przynajmniej więcej, niż nam obecnie Rada Ambasadorów przyznała. Uniknelibyśmy przez trzy lata trwającego sporu z Niemcami, zabezpieczylibyśmy zawczasu prawe wybrzeże naszej Wisły, a przedewszystkiem włączylibyśmy w obszar państwa polskiego powiaty czysto polskie i zamieszkałe przez ludność polską, w uświadomieniu narodowem stojącą może najwyżej wśród ludności reszty terenów plebiscytowych.

L. J.

Na marginesie procesu przeciwko redaktorom niemieckim.

(Głos z drugiej strony granicy).

W ostatnich dniach marca przed Izbą karną w Bydgoszczy stanęli — jak wiadomo — redaktorzy miejscowej „Deutsche Rundschau“, oskarżeni o działalność antypaństwową streszczającą się w pisaniu i publikowaniu artykułów zohydzających państwo polskie. Redaktor Contag otrzymał 1 i pół roku i aresztowano go natychmiast, zaś red. Kruse skazany został na 3 miesięcy więzienia. „Gazeta Olsztyńska“ na Warmji, organ ludności polskiej Prus Wschodnich, omawiając całą tę sprawę, pisze m. i. co następuje:

„Nie znamy jeszcze przebiegu procesu. Kary jednakże są bardzo wysokie. My jesteśmy wogóle przeciwni temu, ażeby za przestępstwa prasowe karano więzieniem. Więzieniem karać należy naszem zdaniem nie przestępcę ale zbrodniarza. Podnosimy więc głos nasz i prosimy, ażeby ten głos zaważył na szali. Naród nasz bacznie nadstawia ucha na głosy, które płyną tu od nas, niech więc ten naród i w tym wypadku naszego głosu posłucha.

Nasi redaktorzy — prawda! — latami przebywali w kaźni więziennej. Działo się to pod pruskim rządem, lecz dziać się nie powinno coś podobnego pod rządem polskim. Wiemy o tem, że nas czekałaby może także długoletnia kaźń więzienna, gdybyśmy w ten sposób pisali jak „Deutsche Rundschau in Polen.“ Pomimo tego podnosimy nasz głos. Tu i tam znaleźć się muszą odpowiednie, ale inne środki do zapobieżenia agitacji podkopującej byt państwowy. Jeżeli redaktor kłamstwem, fałszem lub oszczerstwem rozmyślnie operuje, musi znaleźć się kara. Żadne państwo na coś podobnego pozwolić sobie nie może. Ale rozwaga, miara, po tej i tamtej stronie jest konieczna, tam bowiem są Niemcy, a tutaj są Polacy, Niemcy w Polsce, a Polacy w Niemczech żyć i rozwijać się pragną.

Gdy swego czasu nas tutaj bito i poniewierano, zaczęto w Polsce także bić i poniewierać Niemców. Napisaliśmy wtenczas artykuł pod tytułem: „Nie“. Wystąpiliśmy przeciwko stosowaniu tych samych środków przeciwko Niemcom w Polsce. Artykuł nasz wzbudził w pewnych kołach polskich i niemieckich sensację i zdziwienie. Represji w niektórych wypadkach użyć można, a nawet trzeba. Ale we wszystkiem musi być pewna miara, pewne coś, pewien gest, który nawet gdy tej broni używa, szacunek budzi, a nawet imponuje. Polityka nie jest rzeczą tak niewdzięczną, jak może niektórzy sądzą. Polityka wyrządzić może wiele złego, ale także wiele dobrego.

Pisze „Deutsche Rundschau in Polen“, że po zakazie „Gazety Olsztyńskiej“ natychmiast stawiła wniosek u rządu niemieckiego o zniesienie zakazu. My w ten gest szlachetny nie wierzymy, tak samo jak nie żądamy od Niemców, ażeby w szczerość naszych wywodów wierzyli.

Ale nas już tutaj Niemcy znają i wielu jest takich, którzy w nasze dobre intencje wierzą. „Deutsche Rundschau in Polen“ atoli musi dopiero udowodnić, że cech krzyżackich i hakatystycznych pozbyć się chce i że tych cech się pozbędzie.

Tymczasem atoli podnosimy głos w sprawie redaktorów Niemców w Polsce i prosimy, ażeby głosu naszego w Polsce posłuchano.“

Wywody powyższe „Gazety Olsztyńskiej“ wynikające ze szlachetnych jedynie pobudek, nie są pozbawione zupełnie słuszności. Jednak nie możemy się na nie zgodzić w całości.

Pobłażania, umiarkowania i tego szlachetnego gestu, którego domaga się od nas „Gazeta Olsztyńska“, okazaliśmy wobec trwających trzy lata prawie, wrogich nam knowań ze strony prasy niemieckiej i niemieckich organizacji irrendetystycznych niestety za wiele, naszą ustępliwość wobec Niemców posunęliśmy w ciągu ostatnich trzech lat do tego stopnia, iż Niemcy zaczęli to poczytywać za dowód naszej słabości.

Ale przyszła chwila, w której miarka przewinień niemieckich wobec państwa i narodu naszego już się przebrała i odtąd jesteśmy zmuszeni zważać więcej niż dotychczas na żywotne podwaliny państwowości naszej, podkopane niestety zbyt silnie przez prasę i irredentystyczne organizacje niemieckie w Polsce. Skoro pobłażanie i ustępliwość nasza wobec Niemców nie przyniosły dotąd najmniejszego wyniku, a nawet rozośmieliły żywioł niemiecki do tego stopnia, iż wnet zeszlibyśmy w własnym kraju do poziomu jakiejś drugorzędnej narodowści — zmuszeni zostaliśmy zacząć działać.

To działanie nasze nikt, ani nawet „Gazeta Olsztyńska“ nie może nazwać walką zaczepną, ale jedynie walką obronną. Trudno chyba wymagać, abyśmy spokojnie i z zimną krwią przypatrywali się, jak obce żywioły hulają bezkarnie w naszym kraju ze szkodą dla naszych żywotnych interesów.

Pobudki, któremi powoduje się „Gazeta Olsztyńska“ w swej obronie niemieckich redaktorów zasądzonych przez sądy polskie, są tem szlachetniesze, iż właśnie z łona redakcji tej gazety, najwięcej możej redaktorów — działaczy polskich cierpieć musiało w ciemnych kazamatach pruskich. Dlatego też z całem uznaniem i szacunkiem uchylamy głowę wobec szlachetnego wystąpienia „Gazety Olsztyńskiej“, najwięcej może dotąd uciskanej przez władze pruskie wśród całego szeregu pism polskich za kordonem pruskim — ale głosu jej wysłuchać całkowicie nie możemy.

Wymaga tego dobro i całość Rzeczypospolitej Polskiej, które to względy winny przeważać u każdego Polaka

Odezwa ziemiaństwa z powodu zawieszonej rewizji ustaw rolnych.

Rada naczelna organizacji ziemiańskich opublikowała w prasie warszawskiej odezwę z powodu zawieszonej rewizji ustaw rolnych, w której sfery ziemiańskie oświadczają, że zagadnienie rolne w Polsce może być wprowadzone na tory normalnego rozwoju tylko „na zasadach wynikających ze wskazań nauki i doświadczenia".

Sprawa rewizji ustaw rolnych stała się w chwili obecnej aktualną. Tak rząd jak i stronnictwa sejmowe (w rokowaniach krakowskich) podjęły inicjatywę rewizji obowiązującego ustawodawstwa rolnego, wobec czego rada naczelna organizacji ziemiańskich czuje się w obowiązku podać do publicznej wiadomości stanowisko zajęte przez siebie w tej sprawie.

Stanowisko ziemiaństwa w tej sprawie streszcza się w następujących punktach:

1. Reforma rolna winna opierać się na prywatnej parcelacji, kontrolowanej przez państwo „jedynie pod względem jej racjonalności i planowości". W okresie najbliższych 10 lat winno przejść tą drogą 1 200 000 ha użytków rolnych tj. 120 000 ha rocznie. Na utworzenie tego kontyngentu zboża się przedewszystkiem majątki państwowe i publiczne a następnie prywatne. Nowonabywcom powinien być zagwarantowany kredyt państwowy na zagospodarowanie nabytej ziemi.

2. W razie niewyczerpania kontyngentu parcelacyjnego drogą określoną przez punkt 1 wówczas państwu przysługiwać będzie prawo zastosowania przymusowej parcelacji, począwszy od majątków większych. W celu uruchomienia produkcji krajowej od upadku, zwolnione będą od przymusowej parcelacji częściowo lub w całości majątki uprzemysłowione plantujące płody rolne dla fabryk rolniczych, meljorowane, hodowlane i nasienne.

3. Ponieważ z układem własności rolnej wiąże się ściśle sprawa produkcji i stopnia kultury roln., przeto ustanowionym być winien zróżniczkowany i z biegiem czasu zmienny stosunek procentowy mniejszej lub większej własności rolnej w poszczególnych dzielnicach państwa. Z chwilą osiągnięcia tego stosunku przymus parcelacyjny ustaje".

4. Prywatna parcelacja winna się odbywać na warunkach umówionych przez strony, przymusowa natomiast musi odpowiadać istotnej bieżącej wartości parcelacyjnej ziemi.

5. Przeniesienie tytułu własności parceli. tworzonych poniżej powierzchni, ustawowo określonej. podlegać winno zatwierdzeniu urzędów państwowych, natomiast usunięte zostaną wszelkie ograniczenia prawa rozporządzania własnością ziemską, której powierzchnia przewyższa ustaloną normę.

6. Dzierżawcy tak majątków państwowych, jak i prywatnych, w razie rozwiązania ich umowy z powodu wprowadzenia przymusu parcelacyjnego, musi być pozostawiony do zlikwidowania gospodarstwa jeden czasokres obrotu gospodarczego, według dat kontraktowych, przy równoczesnem odszkodowaniu za przedwczesne rozwiązanie kontraktu.

—(rt) **Baczność Sokoli!** Ćwiczenia sokole odbywają się jak następuje: Oddział żeński we wtorki i czwartki w gimn. żeńskim przy ul. Groblowej, dla młodzieży od godz. 6—7, druhny od 7—9. — Oddział męski we wtorki i piątki w szkole przy ul. Brackiej dla młodzieży od godz. 6—7,30, druhowie od 8—10 — Wzywa się do licznego i punktualnego uczęszczania na powyższe ćwiczenia. — Nowi kandydaci mogą się zgłosić na każdej lekcji.

Wniosek nagły.

Klubów Związku Ludowo-Narodowego, P. S. L., Piasta, Chrześcijańskiej Demokracji, Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Ludowego i Narodowej Partji Robotniczej w sprawie zamordowania księdza prałata Budkiewicza w Moskwie.

Wstrząsająca zbrodnia, dokonana przez mściwych wrogów chrześcijaństwa w Moskwie na osobie czcigodnego ks. prałata Budkiewicza, grozą przejęła cały świat cywilizowany. Żadne względy dyplomatyczne ani oportunizmu politycznego nie mogą zagłuszyć głosu powszechnego oburzenia i potępienia tego nieludzkiego gwałtu, który urąga najelementarniejszym zasadom poszanowania sumienia ludzkiego, wolności i sprawiedliwości, przez całą ludzkość dziś uważanych za zdobycz ostatecznie utrwaloną w jej dziejach. Wobec tego i Sejm Rzeczypospolitej, jako przedstawiciel milionowej ludności katolickiej, najbliżej zbrodnią moskiewską dotkniętej, nie może nie dać wyrazu jej oburzeniu i dlatego niżej podpisane Kluby poselskie wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Rzeczypospolitej, łącząc się z całym światem cywilizowanym w sprawie głębokiego bólu i oburzenia z powodu niesłychanej od wieków zbrodni zamordowania przez wrogów chrześcijaństwa w Moskwie księdza prałata Konstantego Butkiewicza, czcigodnego kapłana, ofiarnego pasterza najuboższych, w nędzy pogrążonych rzesz katolickich w Rosji, za to jedno tylko, że chciał aż do śmierci być wiernym swojej wierze i swoim pasterskim obowiązkom.

1. **wyraża najwyższą cześć niezachwianemu męstwu z jakiem poniósł męczeństwo za wiarę oraz przekonanie, że krew męczeńska, niewinnie przelana, jak w przeszłości tak i dzisiaj stanie się plennym posiewem ducha miłości i ofiarności za sprawę cierpiącej ludzkości i wzmoże, zwłaszcza w Narodzie Polskim, którego męczennik był synem, męstwo i wytrwałość w walce o podniesienie moralnej wartości życia prywatnego i publicznego;**
2. **zakłada w obliczu świata cywilizowanego w imieniu narodu polskiego najuroczystszy protest przeciwko barbarzyńskiemu prześladowaniu wiary i moralności chrześcijańskiej w Rosji wynaturzenia aż do gwałtów bezprzykładnych okrucieństw i morderstw, których żadne cyniczne fałszowanie form prawnych przed sumieniem współczesnej ludzkości i sądem dziejów nie zdoła zasłonić;**
3. wyraża współczucie biednym i opuszczonym chrześcijańskim masom ludowym w Rosji, które pod rządami mściwych wrogów chrześcijaństwa tak okrutnie w zgnębieniu cierpią i które dalsze jeszcze czekają prześladowania i gwałty;
4. wzywa Rząd, by nie ustawał w staraniach o podjęcie zbiorowej akcji całego cywilizowanego świata w obronie podeptanych praw i zasad wolności sumienia w Rosji i dla wyzwolenia katowanych duchownych z Arcybiskupem Cieplakiem i Patryarchą Tichonem na czele;
5. wyraża przekonanie mas katolickich w Polsce, że swoiem męczeństwem za wiarę śp. ks. Konstanty Budkiewicz, następca świętych męczenników Józefata Kuncewicza i Andrzeja Boboli, pozyskał tytuł czci jako nowy patron naszej Ojczyzny.

Prosimy o przeprowadzenie nagłości i meritum tego wniosku na jednem posiedzeniu.

Warszawa, 12 kwietnia 1923 r.

Morderca siedmiu osób przed Sądem.

(Morderca rodziny Kosterów w Piątkowie skazany został na karę śmierci.

Poznań, 15. 4. (Pat.) Wczoraj późnym wieczorem trybunał karny pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego dr. Bojarskiego zasądził 24-letniego parobka Sobczaka sprawcę mordu 7 osób z rodziny Kosterów pospodarzy w Piątkowie pod Poznaniem 7-krotnie na karę śmierci. Drugiego podsądnego Panowicza za pomocnictwo skazano na 2 lata więzienia. Sobczak przyjął wyrok spokojnie.

Poznań, 15. 4. (Od własnego korespondenta). W dalszym ciągu procesu Sobczak zeznaje z dziwną jakąś drobiazgowością przebieg swego zbrodniczego czynu.

Jako corpora delicti wyłożono na dwóch stolikach przed stołem sędziowskim dość duży młot, który służył mordercy za śmiercionośne narzędzie. siekierę, długi, dość gruby kołek drewniany i skradzione u Kosterów rzeczy, owinięte w prześcieradło czy coś podobnego.

Na czas przesłuchów Sobczaka wyprowadzono współoskarżonego Panowicza ze sali.

Zeznania tego ostatniego nie dorzuciły żadnych nowych szczegółów do całej sprawy. Panowicz wypiera się do ostatka, jakoby był od pierwszej chwili poinformowany o zbrodni Sobczaka.

Po przerwie rozpoczęto w dalszym ciągu badanie świadków. M. t. komendant policji Bibrowicz opowiada szczegóły wykrycia zbrodni. Ciekawym jest także szczegół, iż Sobczak chcąc się uchylić od ponoszenia całej odpowiedzialności za swą straszliwą zbrodnię, zeznał fałszywie, jakoby posiadał jeszcze dwóch spólników, którzy przebywają w Gnieźnie, i podał nawet rysopisy rzekomych spólników. Wobec tego zabrano Sobczaka do Gniezna i tam się wydało, iż zbrodniarz chciał sprawiedliwość w błąd wprowadzić. Pod naciskiem przyznał się całkowicie do popełnionej zbrodni. Przy końcu przewodu sądowego, rzeczoznawcy stwierdzili, iż Sobczak żadnego zboczenia umysłowego nie posiada, czyn jego jest tylko wynikiem zwyrodnienia.

Po godzinnej naradzie wchodzi trybunał na salę i wśród ogólnej, przejmującej ciszy przewodniczący odczytuje wyrok, mocą którego Sobczak został skazany na karę śmierci, a Panowicz na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Oskarżeni przyjmują orzeczenie trybunału ze spokojem, stojąc bez najmniejszego ruchu na swych miejscach.

Po odczytaniu motywów wyroku przewodniczący zwraca się do Sobczaka z zapytaniem, czy go przyjmuje, pouczając zarazem że może zażądać siedem dni czasu do namysłu.

Sobczak wstaje. Na sali robi się przejmująca cisza. Sobczak z pochyloną głową robi dwa kroki do bariery, opiera się o nią. następnie wyprostowuje się . . . Jakiś skurcz nerwowy przebiega po jego wynędzniałej twarzy . . . Zaczyna mówić głosem cichym, urywanym, pozornie spokojnym, chociaż czuć, że sili się na ten spokój.

„Wyrok przyjmuję. Mam tylko prośbę do Wysokiego Sądu: po pierwsze — abym mi przysłano księdza na 24 godzin przed śmiercią; po drugie — abym mógł się jutro widzieć z obecnym tu na sali mym ojcem oraz bratem; po trzecie — abym na 24 godzin przed śmiercią mógł sobie wybrać do jedzenia co będę chciał".

Panowicz zastrzega sobie czas do namysłu w sprawie wyroku.

Trybunał wstaje. Sprawiedliwości stało się zadość.

Wiec protestacyjny w Świeciu

Chrześcijańska Demokracja w Świeciu zwołała na wczorajszą niedzielę w południe nadzwyczajne zebranie, które zamieniło się w wielki wiec. Sala Domu Polskiego wypełniona była po brzegi publicznością wszystkich stanów. Po zagajeniu o godz. 12 przez ks. **proboszcza Konitzera** wygłosił **p. poseł Nowicki** gorące, serca wszystkich do głębi poruszające przemówienie, w którem scharakteryzował rozpaczliwe położenie Kościoła katolickiego w Rosji oraz dał dobitny wyraz oburzeniu narodu polskiego z powodu mordowania kapłanów przez czerwonych katów żydowsko-bolszewickich. Oklaskom po przemówieniu tem nie było końca.

Następnie p. **red. Chmielewski po krótkiem uzasadnieniu rezolucji, solidaryzującej się z uchwałami Sejmu oraz domagającej się położenia końca uprzywilejowania i faworyzowaniu żydów i stosowania ostrych kar wobec podkopujących byt państwa komunistów** — którą zebranie jednomyślnie przyjęli, zwrócił się mówca do zebranych z gorącym apelem, ażeby wobec tego, iż Bolszewja wyprowadza Antychrysta do walki z Chrystusem i Jego Kościołem, zrzeszali się **jawnie i śmiało pod sztandarem Chrystusowym**, stosując także w życiu **politycznem i społecznem zasady chrześcijańskie.**

Zebrani przyjęli z entuzjazmem wiadomość, którą podzielił się z nimi poseł Nowicki, — że może już wtorek jutrzejszy da nam rząd, oparty na większości polskiej.

Poseł Nowicki odbył wczoraj po wiecu kilka konferencji z przedstawicielami robotników w sprawie bezrobotnych, których Świecie liczy około 100. W sprawie tej udała się dziś delegacja robotników z Chrześc. Ziednoczenia Zawod. z p. **posłem Nowickim** do p. starosty, podjęto pozatem dalsze kroki celem usunięcia zła, powodującego tyle nędzy.

* * *

Wieczorem odbyło się w Świeciu w salce „Magdalenki" zebranie miejscowego koła Chrześc. Stow. Nauczycieli pod przewodnictwem p. rektora **Szałkowskiego. Prezes okręgowy p. poseł Nowicki** referował o sprawach Związku, wycieczce tegorocznej i kursach akademickich, o zjeździe grudziądzkim — pozatem omówił szczegółowo nowy projekt uposażenia nauczycieli. Postanowiono odbyć w tej sprawie w przyszłą sobotę osobne zebranie, na które zareferują z grona nauczycieli szkół powszechnych p. rektor **Szałkowski, a nauczycieli gimn. p. prof Zieliński.**

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Z TEATRU.

Rewizor z Petersburga.

Komedja w 5aktach M. Gogola.

Wystawienie sztuk przełożonych z pokrewnego języka słowiańskiego — samo przez się przedstawia już ogromne trudności. Spolszczyć sztukę całkowicie i pod względem języka i wystawy — to znaczy pozbawić ją wszelkiego charakteru i stylu, uczynić ją nijaką, pozbawić szeregu najważniejszych wartości. Operacja taka nie jest dobrą — a w stosunku do sztuk takich, jak „Rewzor z Petersburga", mających charakter komedjo-satyry obyczajowej i społecznej, o specificznie rosyjskim charakterze (chociaż nawet o nieco aktualnej dla nas dzisiaj) — jest wprost niedopuszczalne.

Pozostaje więc albo nadanie stylowi jak największego „egzotyzmu" rosyjskiego, a w związku z tem użycie zamiast języka polskiego żargonu polsko-rosyjskiego, albo też charakter rosyjski zawrzeć w wewnętrznem postawieniu postaci głównych, w ich zabarwieniu psychiologicznem i tylko od czasu do czasu podkreślić to jakimś słowem które przetłómaczyć się nie da, jakimś powiedzeniem lub zwrotem. Podkreślić, ale nie przejaskrawiać.

Nie można powiedzieć, iż tą ostatnią drogą poszła reżyseria i gra naszego całego zespołu w „Rewizorze". A szkoda, ponieważ droga ta jest jedyną do osiągnięcia najwyższego poziomu artystycznego — ale też jest najtrudniejszą. Pomimo tego jednak i pomimo nadprogramowych trudności, jakie prócz wszystkiego stwarza jeszcze dość fatalny język przekładu — wyniki były bardzo dobre.

„Rewizor z Petersburga" jest klasyczną i jedną z najlepszych komedji satyrycznych rosyjskich. Komedja Gogola, jakkolwiek jest dziełem pierwszej połowy zeszłego wieku, nie straciła wcale aktualności. Biurokracja rosyjska zmieniła się od tego czasu tylko w formalnych ramach, ale zasadniczo pozostała taką samą. A nawet — powiedzieć można — stosunki rosyjskie świetnie scharakteryzowane w komedji Gogola, przewyższyły dzisiaj znacznie fantazję autora, tak, że dzisiaj o stosunkach w bolszewickiej Rosji jeszcze świetniejszą napisać można komedję.

Genialną cechą „Rewizora z Petersburga" (dziś Piotrogrodem zwanego) jest humor wysoce odrębny, samoistny i samorodny, bijący bujnie wszelkiemi szczelinami, rozlewający się strugami wesołości, lecz w głębi swej ukrywający gorycz zawodu. Wydobycie bowiem właściwego humoru z „Rewizora" jest rzeczą nadzwyczaj trudną, ale gdy się te trudności szczęśliwie pokona, wtenczas dopiero komedja ta daje pełnię zadowolenia artystycznego.

Jak się okazało z sobotniej premjery można grać „Rewizora" bez wysokiego nakładu sił artystycznych, nie siląc się na wytworny humor, poprzestając jedynie na podkreślaniu — może zbyt mocnem — efektów komicznych. Wtedy „Rewizor" zamienia się na farsę.

W teatrze naszym zagrano „Rewizora" naogół dość popularnie i farsowo, ale w rezultacie zadawalniająco. Kłopoty pana „horodniczego" i jego podwładnych, którym niespodzianie zwaliła się na kark rewizja senatorska, awanturki flirtowe i miłosne małego urzędnika-blagiera i trochę hochstaplera, którego biorą wszyscy za generała-rewizora, ciekawości i wzruszenie dam małomiasteczkowych z powodu przyjazdu młodego i bądź co bądź przystojnego eleganta ze „stolicy", plotkarstwo Dobczyńskiego i Bobczyńskiego — wszystko to z wielkiem powodzeniem zostało oddane.

Na pierwszy plan wysunął się p. Lenk jako horodniczy Dmuchanowski. Rola jego jest rolą główną, na równi z rolą tytułową. Wśród całego naszego zespołu niema drugiego artysty, którýby posiadał tyle prostego, naturalnego, dobrodusznego, żywiołowego komizmu, co p. Lenk. Przy tych warunkach wyszedł artysta zwycięzko ze swego zadania, dając niepoślednią i rzadką w swoim rodzaju kreację, dostosującą się prawie zupełnie do charakteru sztuki.

Drugą rolę główną, rolę tytułową „Rewizora" (tego pseudo-rewizora, którego na scenie widzimy, bo jest i drugi, który choć się nie ukazuje, ale w sztuce całej istnieje i ciąży nad nią) odegrał p. Zbierzyński. Można się zgodzić i nie, na takie ujęcie postaci przez p. Zbierzyńskiego. Piszący te słowa widział tę rolę w interpretacji dwuch najznamienitszych ar-

Nauka, literatura i sztuka.

⊙ **Egzaminy dla eksternów z zakresu 6 klas gimnazjalnych.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego zawiadamia, że egzaminy z zakresu 6 klas gimnazjalnych dla eksternów odbędą się w maju, wzgl. czerwcu br., równocześnie z egzaminami dojrzałości.

Eksterniści, pragnący przystąpić do egzaminu z 6 klas, powinni mieć ukończonych 15 i pół lat; mający 15 lat mogą być dopuszczeni jedynie za specjalnem zezwoleniem Kuratorjum.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu należy wnieść przed 25 kwietnia br. do dyrekcji tego gimnazjum, w którem zamierza się egzamin zdawać. Do podania należy dołączyć: 1. Życiorys, napisany własnoręcznie, z dokładnem wskazaniem, gdzie kandydat pobierał nauki, oraz gdzie, kiedy i jakie już składał egzaminy, 2. Metrykę urodzenia, 3. Ostatnie świadectwo szkolne (o ile je kandydat posiada), 4. Spis lektur językowych, 5. Dokument tożsamości, zaopatrzony w fotografję, 6. 2 fotografje z podpisem własnoręcznym (do naklejenia na świadectwach, 7. Opłatę za egzamin w wysokości 10 000 marek.

Podanie faktów niedokładnych lub niezgodnych z rzeczywistością spowoduje niedopuszczenie do egzaminu.

Bliższych wyjaśnień, dotyczących egzaminu, mogą udzielić dyrekcje gimnazjów.

Toruń, 11. kwietnia 1923 r.

(—) Dr. Riemer, kurator.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Aoicet pap. Wschód słońca 5.5 zachód 6.58 Wschód księżyca 5.53 zachód 8.10.

—** REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś w poniedziałek, dnia 16-go kwietnia koncert Boguckiego.

We wtorek, dnia 17-go kwietnia wieczorem o godzinie 8-mej przedstawienie zniżkowe „Polka w Ameryce", komedja w 4 aktach Stanisława Kozłowskiego. Bony ważne.

W środę, dnia 18-go kwietnia wieczorem o godzinie 8 „Rewizor z Petersburga", sztuka w 5 aktach, Gogola.

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek koncert Boguckiego.

We wtorek „Polka w Ameryce", świetna komedja Stanisława Kozłowskiego z p. Prus-Wysocką — która po chorobie kreować będzie tytułową rolę. Zniżki ważne.

W środę „Rewizor z Petersburga", Gogola. Sztuka ta została przyjęta przez publiczność na obu przedstawieniach entuzjastycznie, co świadczy, że stanowić będzie punkt kulminacyjny w frekwencji teatru.

Najbliższą premierą będzie doskonała farsa angielska „Zajęcie twierdzy Berg of Zoon" z p. Kamińskim w roli głównej.

Prawdziwą atrakcję stanowi dla publiczn. naszej zapowiedziany jednorazowy występ Oper Poznańskiej, który się z pewnością odbędzie w poniedziałek, dnia 23 bm. Szczegóły w afiszach.

—** DZIŚ — PONIEDZIAŁEK — KONCERT ST. BOGUCKIEGO. Dziś o godzinie 8-mej wieczorem wystąpi w sali Teatru Miejskiego pierwszy baryton Opery Warszawskiej STANISŁAW BOGUCKI. Na wspaniały program wieczoru artystycznego złożą się arje operowe i pieśni polskich kompozytorów. Ze swej strony zwracamy uwagę muzykalnej publiczności zarówno na wysoki poziom wokalny dzisiejszego wieczoru arji operowych jak i na osobę koncertanta, który w życiu artystycznem stolicy państwa odgrywa wysoce zasłużoną i dominującą rolę. Zestawienie poszczególnych punktów programu dzisiejszego koncertu wskazuje o olbrzymiej skali talentu St. Boguckiego. Przecudne pieśni „Stach", Noskowskiego i „Dwie zorze", Moniuszki w interpretacji Boguckiego wywołają ogromne wrażenie na audytorjum. Na pierwszy ogień wieczoru operowego wybrał Bogucki nieśmiertelny prolog z „Pajaców" Leoncavalla, którym — mamy nadzieję — z miejsca podbije publiczność grudziądzką. Nie wątpimy zatem, że w dniu dzisiejszym sympatyczna sala Teatru Miejskiego zapełni się po brzegi wytworną publicznością, która tak wiele zrozumienia okazuje dla wysoce wartościowych koncertów, organizowanych przez ruchliwą „Imprezę artystyczną". Pozostałe bilety zamawiać należy w składzie cygar u p. Wawrzyniaka, Plac 23-go Stycznia, Telefon 208.

—** ZNIŻKI DLA MŁODZIEŻY NA KONCERT BOGUCKIEGO. Dyrekcja „Imprezy artystycznej" komunikuje nam: Celem umożliwienia tutejszej młodzieży usłyszenia jednego z najznakomitszych śpiewaków polskich, a mianowicie St. Boguckiego, artysty niezmiernie zasłużonego na polu wokalno-muzycznem, „Impreza artystyczna" wyznacza ściśle ograniczoną ilość biletów, które po cenach znacznie zniżonych, młodzież będzie mogła po wylegitymowaniu się nabyć wieczorem przy kasie teatralnej.

—** ZJAZD NAUCZYCIELSTWA POMORSKIEGO odbędzie się w czasie Zielonych Świątek br. w Grudziądzu. W sobotę wieczorem odbyło się w salce pod „Złotym Lwem" zebranie, na którem pod przewodnictwem p. rektora Tkaczyka omawiano program i podział prac, związanych ze zjazdem Referował p. poseł Nowicki, poczem poszczególni przewodniczący komisji referowali o swych dotąd podjętych krokach wstępnych. — Szczegóły programu zjazdn, który będzie niewątpliwie jednym z najwspanialszych zjazdów na Pomorzu kiedykolwiek odbytych, podamy później.

—** SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA. Dnia 6-go bm. odbyło się zebranie Urzędników Państwowych i Samorządowych i Oficerów z Grudziądza w sprawie zawiązania Spółdzielni Mieszkaniowej. Zebraniu przewodniczył p. ppułk. Świętorzecki, sprawozdanie o czynności tymczasowego Zarządu przedstawił p. sędzia dr. Bernecki. Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos pp. mjr. dr. Kornicki, Gulkowski, Mazurkiewicz, prok. Dutkiewicz, st. ref. Krynicki, kapitan Różycki, Połomski, Szornikowski, por. Jankowski i inni, uchwalono zawiązać „Spółdzielnię Mieszkaniową Urzędników i Oficerów z odpowiedzialnością udziałami w Grudziądzu". Celem Spółdzielni jest budowa dla członków domów mieszkalnych i dostarczanie członkom zdrowych i tanich mieszkań. Osiągnięcie celu tego, któremu przyświeca zarazem myśl przyczynienia się do rozwiązania 2 kwestji społecznych: biedy mieszkaniowej i bezrobocia, ma umożliwić dostarczenie placu pod budowlę przez gminę i udzielenie kredytu budowlanego przez Rząd. Z postanowień statutu podnieść należy, że udział wynosi 20 złotych polskich a wpisowe 1 złoty polski, i że amortyzacja pożyczki budowlanej z odsetkami rozłożoną zostanie przypuszczalnie na lat 40.

Tymczasowemu Zarządowi powierzono przeprowadzać krokі wstępne celem umożliwienia budowy jeszcze w roku bieżącym.

Zgłoszenia w sprawie przystąpienia przyjmuje p. st. sekretarz Sądu Okręgowego Metzger, pokój nr. 44.

—** PRZYCHWYCENIE NA GORĄCYM UCZYNKU. Tęgą nauczkę odebrał w dniu wczorajszym pewien jegomość, który przybył w dniu wczorajszym z Warszawy na „gościnne występy". Chcąc wykorzystać czas niedzieli, udał się osobnik ten do Generalnego Sekretarjatu Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego (przy Groblowej 31) celem obłowienia się. Plan jego napotkał jednak na przykrą niespodziankę, gdyż srekretarz generalny p. Nowak, który konferował w tej właśnie chwili z jdnym z członków Zjednoczenia, usłyszawszy szmer w sąsiednim pokoju zawołał: „Kto tam jest!" Na zapytanie podobne złodzie nie był przygotowany i dał drapaka. P. Nowak puścił się w pogoń za uciekinierem i przy pomocy starszego posterunkowego p. Brzozowskiego udało się „jegomościa" przychwycić na rogu ulicy Szkolnej i Groblowej.

Po bliższem zbadaniu zawartości kieszeni, wydobyto z niej trzy wytrychy i piłkę, dokumenty zwolnienia z więzienia przemyskiego. Z papierów wynikało, że odsiedział on w Przemyślu za ciężką kradzież 4 lata i z dniem 10-go marca br. opuścił mury tegoż więzienia. Ciekawego osobnika otoczyła policja nasza czułą opieką, udzielając mu gościny w hotelu przy ulicy Kościelnej.

—** KOMITET WIELKIEJ LOTERJI FANTOWEJ na rzecz Czytelni Ludowych w Poznaniu podaje do wiadomości, iż ze względów technicznych, a zwłaszcza z powodu nie nadesłania obliczeń z prowincji, zmuszony jest przełożyć już nieodwolalnie losowanie fantów na dzień 28-go kwietnia.

Nieznaczna ilość losów jest jeszcze do nabycia w miejscach dotychczasowej sprzedaży.

—** WSZYSTKIE ORGANIZACJE I PISMA, które zajęły się zbieraniem składek na rzecz ofiar katastrof górniczych na G. Śląsku upraszamy o przekazanie sum zebranych do Wydziału Kasowego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu przy ulicy św. Marcin 40. (Konto czekowe P. K. O. 203 184).

—** PODWYŻKI KOLEJOWEJ NIE BĘDZIE. Wobec pogłosek, obiegających po mieście, jakoby od 15-go bm. miała być podwyszona taryfa osobowa, donosimy, że podwyżki żadnej nie będzie, i że ministerstwo nawet od 1-go maja jej nie przewiduje.

—** BIURO ZW. POLAKÓW KRESÓW WSCHODNICH zostało przeniesione do lokalu Kuchni Amer. Wydziału Ratun. przy ulicy Lipowej 31.

Zarząd.

Ofiary.

—** KU PAMIĘCI ŚP. KAPRALA JÓZEFA KOCIENIEWSKIEGO, ucznia-pilota niższej Szkoły Lotniczej, korpus podoficerski 8, pułku artyl. ciężkiej złożył na nasze ręce sumę 131 000 marek (stotrzydzieści jeden tysięcy marek) na rzecz inwalidów wojennych.

—** NA KUCHNIĘ LUDOWĄ złożyli: p. Kowalski ulica Staszyca 140 000 marek, p. Gockowski, majątek Czerwony Dwór 5 ctr. kartofli, p. Mazur (fabryka octu) ul. Pańska 60 ltr. octu. Ofiarodawcom składa podziękowanie Kuchnia Ludowa.

Ruch towarzystw.

—(rt.) Baczność Sokoli! Ćwicznia w ulicy Brackiej otwarta. Ćwiczenia odbywają się regularnie w wtorki i piątki od godz. 8 wiecz. Wzywam drużynę do licznego udziału.

Naczelnik.

—(rt) MIESIĘCZNE ZEBRANIE KOŁA POLEK odbędzie się w poniedziałek dnia 16-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem w Bazarze przy ulicy Moniuszki 8. Uprasza się o liczny udział

Zarząd.

Z Pomorza.

—** CHEŁMNO. (Przegląd ostatnich wypadków). Z Chełmna otrzymujemy następującą korespondencję:

Brak burmistrza odczuwa nasze miasto i mieszkańcy coraz więcej i z niecierpliwością oczekują od czynników powołanych przyspieszenia zakończenia szkodliwego dla miasta „bezkrólewia".

Ruch kulturalny w naszem mieście wzmaga się coraz więcej. Ruchliwy teatr żołnierski Centralnej szkoły nr. 1 dał w ostatnią niedzielę wieczór muzykalno-wokalny, a ponadto przygotowuje cykl przedstawień: na 14. 4. krotochwilę Mazura „Ułani ks. Józefa", 21. 4. dramat Żeromskiego „Ponad śnieg", pozatem „Pan Jowialski" „Klub Kawalerów", „Medal 3-go Maja", „Tamten", „Chata za wsią" i „Krzyżacy".

Prócz tego w ubiegłą sobotę mieliśmy gościnny występ Teatru Miejskiego z Torunia, który w sali Hotelu Centralnego odegrał sztukę Bogdana Katerwy p. t.: „Przechodzień". Przedstawienie odbyło się przy zapełnionej szczelnie sali, wielu zwolenników teatru odeszło nawet bez biletu. Nad wyraz interesująca treść sztuki, artysczna i świetna gra artystów, z dominującemi postaciami odtworzonemi przez pp. Jasińską, Szpakiewiczową, Święcicką, Dąbrowskiego i Szpakiewicza, były przedmiotem entuzjastycznych oklasków i gromkich owacyj.

Ważnym do zanotowania, jest odruch przeciwżydowski w naszem mieście. Wiele składów kupieckich i lokali zaopatrzonych jest w tabliczkę z napisem: „żydom wstęp wzbroniony". Tutejsze obywatelstwo powitało wstęp ten z wielkiem uznaniem. Prócz tego zobowiązali się hoteliści nie przyjmować gości żydowskiego pochodzenia. Tak więc żydzi nie będą mogli odtąd żadnych „geszeftów" uprawiać, bo nie dostaną nigdzie ani noclegu, ani pożywienia. Wobec tego napewno nie pojawią się więcej w Chełmnie. Odruch ten tut. społeczeństwa jest wynikiem powszechnego oburzenia z powodu barbarzyńskiego mordu dokonanego na osobie ks. prałata Budkiewicza.

W końcu donieść muszę o nowym wypadku wścieklizny, jaki zaszedł w naszem mieście. Otóż kilka dni temu wściekły pies pokąsał w parowie gospodarza Buchholza, 2 dzieci, krowę i inne psy. Pokąsani wyjechali leczyć się do Berlina, krowa zaś padła.

—** TORUŃ. (Ruch na Wiśle). Żegluga na Wiśle zaczyna się nareszcie ożywiać. W ubiegłą środę wypłynęły z portu drzewnego statki motorowe „Łubecki" i „Kołłątaj", które holowały 4 łodzie cysternowe, parowiec „Zamoyski" który przybył z kilkoma berlinkami z Fordonu oraz parowiec „Sztajnkeller", który razem z parowcem „Płock" przybył dotąd z Gdańska.

Treningi wioślarzy uprawiane będą obecnie bardzo intensywnie przez wszystkie kluby. Wioślarze toruńscy przysposabiają się już do tegorocznych regat. — Ćwiczeniom przypatruje się co wieczór tłum ciekawych.

(Upiększenia miasta). W tych dniach poza innemi miejscami magistrat toruński zadecydował posadzenie kilkunastu lip na placu św. Katarzyny po stronie dotąd pustej, tj. przed kliniką dr. Dandelskiego i szkołą wydziałową. Przyczyni się to do upiększenia wspomnianego placu.

(Wypadek z rozszalałym koniem). Przed kilku dniami do pewnego składu przy ulicy Szczytnej wpadł rozszalały koń i potłukł szybę. Jak zwykle w podobnych wypadkach zebrał się tłum ciekawych przypatrujący się nieszczęsnej furmance i jej zakłopotanemu właścicielowi, który za stłuczone okno wystawne niezawodnie zapłacić musi sporą sumkę.

—** PELPLIN. (Awanturniczy pijak i jego „obrońcy"). W ubiegłym tygodniu pijany zupełnie syn gospodarski H. z Dużego Garca, zaczął robić w Pelplinie przed hotelem pod Orłem awantury, wygłaszając m. i. przemowy do otaczającej go grupy wyrostków. Przemowy toczyły się wspomnień żołnierskich „pana lejtnanta", jak go tytułow. wdzięczni jego słuchacze. Gdy przemowy stawały się coraz goretsze, a zbiegowisko coraz większe, policа widziała się zmuszoną „pana lejtnanta" odprowadzić do „kozy". Tu jednak stała się rzecz nieoczekiwana. Świeżo zawarta przyjaźń okazała się tak silną, że owe wyrostki dwudziestoletnie chcieli zaaresztowanego gwałtem uwolnić z rąk policji. Posterunkowi musieli dobyć szabli i rozpędzić wiernych „panu lejtnantowi" przyjaciół.

Sprawa ta będzie miała swe zakończenie w sądzie, gdyż „pan lejtnant" zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za opilstwo i wybryki uliczne, a owi chłopacy nierozumni będą odpowiadać za opór stawiany policji.

—** KOŚCIERZYNA. (Miljonowe straty wskutek nieostrożności). Gospodarz W. ze Sierakowic miał tuż przy oborze z bydłem piekarnię. Piekł w niej chleb i czy wiedział, że w ścianie są szczeliny, czy też z innej jakiej przyczyny, dość, że w nocy przedostał się do obory czad i pozabijał gospodarzowi wszystkie bydlęta. Straty są wielomiljonowe.

tystów polskich, rodzajem talentu daleko od siebie oddalonych. Pierwsza z tych interpretacji była utrzymana w bardzo dyskretnym tonie, ale stawiająca „Rewizora" Chlestakowa na niższym jeszcze poziomie kulturalnym, podkreślając tylko, że wielkomiejskość i światowość jego była li tylko pokostem zewnętrznym. Druga zaś interpretacja dała przedziwne złączenie w tej roli lekkiej blagi z przejawiającem się w pewnych chwilach jakby wyrafinowaniem hochstaplerskiem.

Dlatego też można mieć pewne małe zastrzeżenie do kreacji p. Zbierzyńskiego z tego powodu, że artysta ten okazał wewnętrzne niezdecydowanie co do tego, czem i kim i jakim naprawdę jest Chlestakow — czego coprawda ani sam autor dokładnie nie wyraził. Ale niezdecydowanie to pokrył p. Zbierzyński swoją zwykłą płynnością gry. Drugie nasze małe zastrzeżenie wyraża się w tem, że p. Zbierzyński w swej ostatniej roli za mało był innym, niż w zwykłych swoich rolach. Jak zaznaczyliśmy już na wstępie, sztuka ta Gogola posiada humor wysoce odrębny i samoistny, dlatego też i gra artystów powinna się przystosować do tej bądź co bądź genjalnej cechy „Rewizora". Ale mimo wszystko przyznać trzeba, że rolę Chlestakowa, jedną z najtrudniejszych jakie istnieją w ogóle artysta zagrał zwycięzko a nawet — powiedzieć można — doskonale.

Z małemi wyjątkami nienagannie dostrojonym do tych ról był zespół cały. Pani Kostecka była bardzo dobrą w swej wdzięcznej i szczerej naiwności, p. Hartmannowa z temperamentem i wyrazem zagrała pretensjonalną mamusię, podkreślając w swych powiedzeniach wyraźnie, choć w miarę akcent rosyjski.

Pan Andrzejewski dyskretnie i kulturalnie narysował postać sędziego Liaokina — Tiapkina, zaś pp. Burski i Cichocki wywołali wiele śmiechu przez dobre postawienie groteskowych postaci Dobczyńskiego i Bobczyńskiego.

Udatnych pod względem charakteryzacji typów rosyjskich, było bardzo mało. Prócz p. Lenka, który jakoś i bez zbytniej charakteryzacji stanowił dość udatny typ rosyjski, typy prawdziwie rosyjskie stworzyli — co podkreślić trzeba z uznaniem — pp. Jóźwicki (Józef służący), Ilcewicz (Abdulin, kupiec), oraz w części p. Łoziński, który pozatem doskonałym był w roli pocztmajstra Szpekina. Z reszty zespołu wyróżnili się pp. Drwęski, Kusztelski, Bajon, Prekański i Górski — chociaż ich role z wyjątkiem roli p. Drwęskiego były trochę niedociągnięte — oraz panie Drozdowska, Tokarska i Zbierzyńska.

Trzeba w końcu zaznaczyć jeszcze, iż wiele ról pod względem charakteryzacji potraktowało się dość obojętnie, podczas gdy np. w Warszawie wydobywano z nich nadzwyczajne efekty, czyniąc z nich kapitalne wprost typy. W ogólności wyrazić można jednak uznanie, zarówno dla reżyserji p. dyr. Lange'go, jak i dla wykonawców obu głównych ról i całego zespołu.

Dekoracje były efektowne, kostjumy jednak niebardzo dobrane, co położyć można na karb braków, jakiemi odznacza się — zdaje się — kostjumernia teatru. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała żywo grę artystów.

L. Łydko.

—** TCZEW. (Zemsta zdradzonego męża). W Łukocinie w powiecie tczewskim zdarzył się wypadek zastrzelenia uwodziciela cudzej żony przez zdradzonego męża. Gospodarz Scheps zauważył, że żona zadaje się z niejakimś Steinerem z tejże wsi. Postanowił złapać ich na gorącym uczynku i udał, że wyjeżdża na kilka dni. Udał się wszakże tylko do znajomego do sąsiedniej wsi i wieczorem powrócił, aby z ukrycia śledzić, czy Steiner przyjdzie odwiedzić żonę. Steiner nie spodziewając się podstępu przyszedł do domu Schepsa, gdzie go Schepsowa mimo późnej godziny wpuściła do mieszkania. Gdy po pewnym czasie Scheps ze swym znajomym weszli ostrożnie do mieszkania, zastali Schepsową i Steinera na gorącym uczynku cudzołóstwa. Na widok męża wiarołomna żona uciekła przez okno, zaś Steiner skoczył do swego ubrania, by z niego wyjąć broń. Zauważył to Scheps i polecił mu pod grozą użycia broni podnieść ręce do góry. Gdy to nie nastąpiło, a cudzołożca dalej szukał broni, strzelił do niego zdradzony mąż i trafiwszy w głowę, zabił go na miejscu.

(Z kroniki policyjnej). Policja przytrzymała niejakiegoś Krefta, który popełnił w Grudziądzu większą kradzież. Dochodzenia wykazały, że ukrywał się on dotąd pod fałszywem nazwiskiem Krauzego.

Aresztowano również niejakiego Traczyka, zbiegłego z kryminału, który legitymował się fałszywym wykazem na imię Stachowskiego. — Przy ulicy Skarszewskiej huknął znienacka strzał, który odbił się o framugę okna jednego z dwupiętrowych domów, nie wyrządzając jednakże nikomu szkody. Za sprawcą tajemniczego strzału śledzi policja.

—** CHOJNICE. (Wykrycie wielkich defraudacji celnych). Jak donosi „Dziennik Chojnicki", aresztowano w tych dniach kierownika Urzędu Skarbowego w Chojnicach p. Gelba pod zarzutem dokonania oszukańczych manipulacji celnych. W powyższą aferę zamieszanych jest podobno kilku wpływowych obywateli ze sfer przemysłowych. Osoby te chcą stawić za p. Gelba kaucję pieniężną, gdyż obawiając się, iż aresztowany mógłby inaczej zeznawać na ich niekorzyść. Nadużycia przy oclaniu wykrył referent celny p. Dubowski. Według opinji miejscowych obywateli p. Gelb ma być żydem, jakkolwiek ukrywał dotąd staranie swoje pochodzenie i pochodzi aż z Wiednia.

(Z sali sądowej). Sąd chojnicki skazał przed kilku dniami znanego tu powszechnie bandytę i awanturnika wyrafinowanego Gnacińskiego na 13 lat więzienia. Władze niemieckie wydały go Polsce.

—** PUCK. (Budowa schroniska dla wycieczkowców). Ze względu na brak domu wycieczkowego nad Bałtykiem, oddział poznański P. Tow. Krajoznawczego i Tow. Obrony Kresów zawiązały komitet celem budowy schroniska wycieczkowego w Pucku, przedewszystkiem dla wycieczek szkolnych. Komitet zebrał już kilka miljonów marek i niebawem ma się rozpocząć budowa schroniska. Nabyto już grunt i przygotowano materjały budowlane.

—** GDAŃSK. (Pałac oliwski dla biskupa gdańskiego). Pałac oliwski, stara siedziba opatów oliwskich, zabytek kultury pomorskiej, który później zabrany został dla rodziny Hohenzollernów, miał być przeznaczony w myśl postanowień senatu po części na miejsce zabawy, górne zaś ubikacje na muzeum. Według informacji „Dz. Gdańskiego", projekt ten okazał się nie wykonalny ze względu na zbyt wysokie koszty utrzymania. W kołach rządu gdańskiego rozważa się projekt przeznaczenia pałacu na siedzibę biskupów gdańskich. Byłoby to bezwątpienia najlepsze rozwiązanie kwestji starego zabytku kultury miejscowej i uszanowanie historycznego gmachu z odpowiednim pietyzmem.

Z całej Polski.

—** BYDGOSZCZ. (Z jarmarku wiosennego). Na jarmark wiosenny na konie i rogaciznę, jaki odbył się w dniu 11 bm. spędzono do Bydgoszczy 443 koni, 148 rogacizny, 4 cielat, 52 kozy. Za średniego konia roboczego płacono 3—5 miljonów, za dojną krowę starszą 1 i pół do 3 miljonów marek. W porównaniu z jarmarkiem zeszłorocznym, obecny był mniej ożywiony i uczęszczany; koni w zeszłym roku spędzono o 200 przeszło więcej.

—** POZNAŃ. (Tajemnicze zwłoki). Pod Starołęką spławiła Warta zwłoki nieznanej niewiasty, mogącej liczyć lat 50 i kilka. Przypuszcza się, że denatka rzuciła się do Warty w zamiarze samobójczym. Tożsamości jej dotychczas stwierdzić nie zdołano.

—** WŁOCŁAWEK. (Odnowienie kościoła). W tutejszym kościele farnym rozpocznie się niebawem odnawianie ostatniego jaki jeszcze pozostał do odnowienia ołtarza Przemienienia Pańskiego. Potrzeba będzie jeszcze na gwałt przerobić chór, sprawić nowe organy. Organy, jakie posiada kościół zbudowane były w 1866 r., kosztowały na owe czasy 1 800 złotych polskich, nie nadawają się prawie do użytku tem bardziej dla pięknej muzyki organowej w ścisłem tego słowa znaczeniu. Jeżeli z temi brakami uda się uporać niestrudzonemu w celu upiększeniu świątyni proboszczowi ks. kan. Mikulskiemu, kościół farny będzie naprawdę jednym z najpiękniejszych domów Bożych i chlubą parafji.

—** WRZEŚNIA. (Napływ żydów). Jak donoszą z Wrześni, w miejscowości tej nietylko gospodarze swoje zboże sprzedają żydowi, pomimo, że prócz „Rolnika" mają więcej interesów założonych polskich, ale i kupcy Polacy interesa z żydami uprawiają, a tem samem pozwalają im się tutaj zakorzeniać. Wyprowadziło się kilka rodzin żydowskich do Niemiec, a na miejsce ich pozakładali nawet składnice hurtowne żydzi z byłej Kongresówki.

—** WARSZAWA. (Wielkie defraudacje „dolarowe" na poczcie). Na poczcie głównej w Warszawie wykryto wielkie nadużycia, których dopuszczano się tam od dłuższego czasu. Stwierdzono mianowicie dnia 7. bm. brak worka z listami amerykańskiemi, w których emigranci przesyłają zwykle dolary. Podjęte dochodzenia wykazały, że wypróżnianie listów amerykańskich praktykowano już od dłuższego czasu i że w aferę tę wmieszanych jest kilku urzędników. Winnych już aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

—** KATOWICE. (Miljonowe oszustwo). W końcu marca firma Wróblewski i Engler w Bydgoszczy zakupiła od firmy Dudkiewicz i Szwenia w Katowicach 2 wagony azotniaku i wpłaciła tejże 23 880 000 marek polskich. Gdy po dłuższym czasie zakupione wagony azotniaku nie nadchodziły, firma bydgoska zwróciła się z zapytaniem do firmy katowickiej, dlaczego nie wysłano zakupionego azotniaku. Wówczas dopiero spostrzegła firma Dutkiewicz i Szwenia, iż została oszukaną przez pośrednika nieznanej firmy Hermana Schlafkego z Zawodzia, od którego wspomniane dwa wagony azotniaku zakupiła na mocy duplikatu listu przewozowego, który był sfałszowany. Schlafke po odebraniu miljonowej należności zbiegł prawdopodobnie do Bytomia lub Wrocławia.

—** LWÓW. (Schwytanie szajki bandytów). W pow. przemyślańskim aresztowano bandę opryszków, która od r. 1919 grasowała w powiecie przemyślańskim i rohatyńskim i dokonała rabunków i kilku morderstw, a która zawsze umiała się wykręcić z sieci zastawionych przez policję. W nocy z wtorku na środę policji udało się całą szajkę schwytać. 16 osób w tem 2 kobiety i przywódcę Marcina Górala odstawiono w środę do Lwowa.

Z całego świata.

—** PRAGA. (Masowy napływ żydów-akademików). Do Pragi przybyła deputacja żydowskich akademików z Wiednia, która w imieniu swych współwyznawców wniosła do ministerjum oświaty w Pradze prośbę, aby umożliwiła dalsze studja 400 żydom z Wiednia, z powodu panującego tam antyżydowskiego terroru.

—** ZURYCH. (Brylant w żołądku). Jak donoszą pisma szwajcarskie, 5-letnia córeczka handlarza drogich kamieni w Zurychu nazwiskiem Dingter połknęła drogi kamień, za który zapłacono niedawno 4 000 dolarów i wkrótce wśród straszliwych boleści umarła. Po śmierci dziecka dopiero wydobyto z żołądka ten kosztowny kamień.

—** NANCY. (Poszukiwanie skarbu wojennego). Z Nancy donoszą, że tamtejsze władze sądowe udały się do lasu, wskazanego przez jednego z feldwebłów niemieckich, gdzie miał być zakopany w roku 1915 przez wojska niemieckie skarbiec. Poszukiwanie nie dały dotychczas żadnego wyniku.

—** LONDYN. (Następca tronu zwycięzcą w wyścigach). W Londynie odbyły się w obecności pary królewskiej wyścigi konne, w których brał także udział książe Walli. W biegu wzięło udział 5 koni, z pośród których 3 zostały wycofane przy przeszkodach, tak, że angielski następca tronu miał już tylko jednego konkurenta, którego pozostawił poza sobą na długość 10-ciu koni. To zwycięstwo następcy tronu zostało przyjęte przez wielotysięczną publiczność z wielką owacją.

—** Z INDJI. (Morowe powietrze). Jak informują z Londynu, w Indjach szerzy się w zastraszający sposób morowe powietrze. W ostatnim tygodniu miesiąca marca umarło przeszło 8 000 osób. Zaraza objęła większą część prowincyj Indyj.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

PRACA

— **Projekt ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia.** Warszawskie Przedstawicielstwo Międzynarodowego Biura Pracy komunikuje: Nowy projekt ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia. Dnia 6 marca 1923 r. został przedłożony angielskiej Izbie Gmin do drugiego czytania nowy projekt ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia. Projekt ten nie zmienia zasadniczo ustaw istniejących, a wprowadza do nich jedynie pewne poprawki i ulepszenia.

Według proektu „czwarty, t. zw. „wyjątkowy" okres udzielania zasiłków, który miał zakończyć się 1-go lipca 1923 r., zostaje przedłużony do 17 października tegoż roku. W ciągu tego okresu ubezpieczeni mogą pobierać zasiłki przez 44 tygodnie, z zastrzeżeniem przerwy dwutygodniowej po 22 tygodniach.

Począwszy od roku 1923 okresy obrachunkowe dla udzielenia zasiłków będą się liczyć od połowy października do połowy października każdego roku. W ciągu pierwszego roku, t. zn. od października 1923 r. do października 1924 r., zasiłki udzielane być mogą w ciągu 26 tygodni nawet tym ubezpieczonym, którzy nie wnieśli ilości wkładek, przewidzianej przez prawo; z tem jednak zastrzeżeniem, że wypłacenie zasiłków tym ostatnim ulegać będzie 3 tygodniowej przerwie po 12 tygodniach bezrobocia. W ciągu następnych lat tylko ci będą mogli pobierać zasiłki przez okres 26 tygodniowy, którzy wnieśli odpowiednią ilość wkładek.

Projekt ustawy dąży następnie do wprowadzenia na stałe zasiłków dodatkowych, przyznawanych dotychczas prowizorycznie żonom (względnie mężom niezdolnym do pracy) i dzieciom, będącym na utrzymaniu pracownika bezrobotnego.

Po wyrównaniu deficytu, który powstał obecnie w t. zw. „Funduszu ubezpieczenia od bezrobocia", wysokość wkładek zostanie zredukowana i nie będzie mogła przekraczać następujących sum:

	Pracodawcy	Pracobiorcy
mężczyźni	6 pensów	6 pensów
kobiety	6 pensów	4 pensy
chłopcy	3 pensy	3 pensy
dziewczęta	$2^1/_2$ pensy	2 pensy

Z chwilą dostatecznego zabezpieczenia wypłacalności „Funduszu ubezpieczeń od bezrobocia" wpłata państwowa zostanie zredukowana do wysokości przewidzianej w ustawie o ubezpieczeniu od bezrobocia z r. 1920, t. zn. do 4-tej części łącznej sumy wpłat pracodawców i pracobiorców, podczas gdy obecnie wpłata państwa wynosi prawie jedną trzecią część tej sumy.

Przepisy ustawy z r. 1920, dotyczące ciągłości bezrobocia, mają być w myśl projektu zmienione w ten sposób, aby zapewnić sprawiedliwsze traktowanie niestałym bezrobotnym, którzy w myśl istniejących przepisów często pozbawieni byli zasiłków. Projest ustawy przewiduje, że zasiłki przyznawane będą za każdy okres bezrobocia, trwający trzy dni w ciągu 6 dni kolejnych, przyczem to 6 dni mogą się rozciągać na dwa kolejne tygodnie.

ZABEZPIECZENIA.

—** TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „VESTA" W POZNANIU najstarsza instytucja ubezpieczeniowa w byłym zaborze pruskim, istniejąca lat 50 wprowadza pierwsza w Polsce doniosłą dla rolników zmianę dotychczasowego sposobu ubezpieczenia **od gradobicia**. Wskutek ustawicznego spadku marki polskiej system dotychczas praktykowany narażał ubezpieczających na dotkliwe straty. Suma ubezpieczenia, odpowiadała wprawdzie rzeczywistej wartości w chwili jego zawarcia, ale w wypadku gradobicia płatne we wrześniu lub październiku, nie stało w żadnym stosunku do istotnej straty wobec wzrostu cen zboża. Ażeby straty takie w przyszłości uchylić, Vesta zawierać będzie w roku bieżącym ubezpieczenia **w złotych polskich**, opartych na kursie 6-wych złotych bonów skarbowych wydawanych przez Państwo, a wypłaty swoje uskuteczniać będzie również w tejże relacji. Suma ubezpieczona wzrastać będzie automatycznie w miarę podnoszenia się kursu tychże bonów, dostosowanego — jak wiadomo — do kursu franka szwajcarskiego, a więc waluty o najbardziej realnej sile płatniczej i najbardziej zbliżonej do każdoczesnych cen zboża. Ubezpieczeni rolnicy nie mogą więc być narażeni w żadnym wypadku na straty, bo należne im odszkodowanie płacone będzie podług kursu w danej chwili. Zainteresowane nasze sfery ziemiańskie, przyjmą tę reformę niezawodnie z wielkiem zadowoleniem.

—** Nr. 15 „Ilustracji Polskiej" wyszedł z druku i zawiera między innemi: Ś p. X. prałat Budkiewicz (ryc. tytułowa). — Dwa narody — dwa światy (4 ryc). — Nędza w Anglji (2 ryc.). — Zjazd międzynarodówki socjalistycznej w Berlinie (1 ryc.) — Świat na szybie okiennej, nowela B. Oskarda. — Tryumfalny podbój pustyni przez ekspedycję automobilową (4 ryc.). — Z królestwa S. H. S. (5 rycin.). — Jak zimują muchy. — (6 rycin). — Rycerze Antychrysta (1 ryc.) Z jaskini gry w Sopotach (2 ryc.) — Licytacja garderoby słynnego zbrodniarza Landru. (1 rycina).

„Ilustrację Polską" nabyć można w administracji naszego pisma. Pamiętajmy o tem, że „Ilustracja Polska" jest jedynem w Polsce pismem ilustrowanem, które posiada najbardziej aktualne ryciny.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.